

# PRZEMOWA

PRZY ŚLUBIE

**JÓZEFA LIPSKIEGO**

z

**ANTONINĄ KOCZOROWSKĄ**

dnia 11go Października 1859. r.

w

**Oborzyskach**

przez

**X. RESPADKA**

Prob. Ponieckiego.

*(Dochód przeznaczony na pomnik Sebastjana Klonowicza).*

POZNAŃ.

Czcionkami A. Poplińskiego, (Garbary Nr. 45.).

1860.

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



II  
222011

Wypożycza się  
tylko do czytelní

# PRZEMOWA

PRZY ŚLUBIE

**JOZEFA LIPSKIEGO**

z

**ANTONINĄ KOCZOROWSKĄ**

dnia 11go Października 1859. r.

w

**Oborzyskach**

przez

**X. RESPADKA**

Prob. Ponieckiego.

*(Dochód przeznaczony na pomnik Sebastjana Klonowicza).*

POZNAŃ.

Czcionkami A. Poplińskiego, (Garbary Nr. 45.).

1860.



**PRZEMOWA**

PRZY ŚLUBIE

**JOZEFA LIPSKIEGO**

Z

**ANTONINA KOCZOROWSKĄ**

przez

**X. RESPADKA.**

PRZEMOWA

WYDZIAŁ

JOZEF LIPSZKIEGO

ANTONIA KOCZOROWSKA

PIRZEK

Z. RESPALDA

# PRZEMOWA

PRZY ŚLUBIE

**JÓZEFA LIPSKIEGO**

z

**ANTONINĄ KOCZOROWSKĄ**

dnia 11go Października 1859. r.

w

**Oborzyskach**

przez

**X. RESPADKA**

Prob. Ponieckiego.

*(Dochód przeznaczony na pomnik Sebastjana Klonowicza).*

POZNAŃ.

Czcionkami A. Poplińskiego, (Garbary Nr. 45.).

1860.

222011 II



1950. D. 1072

W trzech rzeczach upodobało się Duchowi memu: w jedności braci, miłości bliźniego, w mężu i niewiaście dobrze się z sobą zgadzającymi.

(Ekklez. XXV, 1—2.

W tym roku nie udało się Duobom osiągnąć  
celu, który sobie stawili, a więc  
nie udało się osiągnąć celu, który sobie  
stawili. (Listy 177-18)

## Szanowni Nowożeńcy; Dostojni Słuchacze!

W trzech rzeczach upodobało się Duchowi memu  
w jedności braci, miłości bliźniego, w mężu  
i niewiaście dobrze się z sobą zgadzającymi.  
(Ekklez. XXV, 1—2).

**Ż**ywa, skuteczną i wskrosz przejmującą jest każda nauka niebieska; bo rozwidnia umysł, porusza wolę, a sercem wstrząsa głęboko. Jój potędze nie się oprzeć nie zdoła.

Tę prawdę przedstawia nam sam Chrystus pod rozmaitemi obrazami. Przyrównywa On słowo Boże już to do miecza po obu stronach ostrego, który wnika w pośrodek duszy, rozeznawając myśli i przedsięwzięcia. (Do Żyd. IV, 12). Już to do ognia, który rozpaliwszy serca świętym płomieniem, czyści je z brudów wszelakiego nieochędstwa. (Łuk. XII, 49). Już to do światła, naznaczającego drogę dobroci i prawości każdemu: co nie chce pozostać w zakątkach błędu i fałszu. (Do Efez. V, 8—9).

I znów ukazuje tóż samo słowo jako kwas, który mocą niepozorną spaja ciasto i smak mu daje przyjemny; (Łuk. XIII, 20); jako kryniczną wodę, gaszącą pragnienie na wieki (Jan IV, 14); jako ziarno, które padłszy na rolę dobrą, stokrótne przynosi owoc: (Łuk. VIII, 15).



Owóz między takie nauki należy i świadectwo objawiające nam że do trzech rzeczy, w których sobie szczególnie Pan upodobał, liczy się dobra zgoda męża z niewiastą.

Atoli jeśli ta zgoda ma być zupełną; jeśli ma być trwałą i obejmującą wszystkie stósunki zobopólnego życia, musi ją koniecznie namaszczać: *wiara, nadzieja i miłość*. „Teraz została, pisze ś: Paweł, wiara nadzieja i miłość, te trzy; lecz największą z nich jest miłość. “(I do Kor. XIII, 13).

Temi słowy daje nam Apostoł jak najwyraźniej poznać: na czém właściwie zawisła owa niezachwiana stałość, owo tajemnicze zjednoczenie się dusz chrześcijańskich? Daje nam poznać, że najgłębszym i najmocniejszym gruntem każdej społeczności, czy narodowej czy rodzinnej jest: *wiara, nadzieja i miłość*.

Lecz tych kwiatów niebieskich nie wydaje jałowa ziemia skażonej natury człowieczej, te kwiaty nie rosną po ogrodach własną naszą pracą urządzonych. Są one skutkiem mieszkającego w nas Ducha świętego, z któregośmy pełni i obfitości odebrali wszyscy słoneczne światło *nadprzyrodzonej Łaski*.

Tak, Duch św: już nas w kolebkach poświęcił, i pragnie nas ciągle uświęcać przez rozdzielanie darów swych: abyśmy się kiedyś dostali spólnie do jasných przybytków wiekuistego pokoju.

Ten sam Duch święty pragnie i was, Szanowni Nowożeńcy, w tej uroczystej godzinie swym niebieskim zbogacie posagiem! Ten sam Duch święty ofiaruje wam dzisiaj sakramentalne wiano, wysłużone przez Zbawcę naszego wszystkim, którzy nie usposobieni do samotności, *wzywają Jezusa i uczniów jego na swoje wesele. (Jan II, 2)*.

Nim wsparte dwa serca wasze, któreście co dopiero Sakramentem pokuty oczyścili; nim utwierdzone wasze młodzieńcze, bo w szkole doświadczeń jeszcze nie zahartowane przedsięwzięcia, winny nie zapominać nigdy: o onym najprzedniejszym celu przyszłości, który świat tak łatwo i tak zrzęcznie umie pokryć zasłoną ludzających kolorów.

Nowożeńcy! do tego celu jedna tylko prowadzi droga; droga Chrystusa — i cnoty na niej zdobyte. Nie opuszczajcie jej zatem ani w szczę-

sci, ani w nieszczęściu. Ta droga jest wprawdzie wąską, lecz nacechowaną głęboko i jawnie: zrzeczeniami się, męką i śmiercią Odkupiciela ludzkości. Ta droga nie jest równą i wygodną, lecz wydeptaną, że tak powiem, świętymi stopami niepoliczonych wyznawców krzyża, których i wy macie naśladować. W tém naśladowaniu rozwiązuje się zagadka życia; w niem pewność niechybienia sprawy najwyższej. Starajcie się przeto najpierw o królestwo Boże i sprawiedliwość jego, a reszta przydana wam będzie. (Matt. XXXIV, 33) „Bo cóż pomoże człowiekowi choćby wszystek świat pozyskał, a szkodęby podjął na duszy swojej.“ (U św. Mark. VI I 36.).

Oboje szukacie szczęścia, oboje go potrzebujecie i pragniecie. Nie dziw, gdyż szczęście jest wypoczynkiem, jest koniecznością każdego serca. Nie znajdziecie przecie szczęścia ani teraźniejszego, ani przyszłego poza miłością Boga, która się na ołtarzu dusz czystych stałym i nieodmiennym pali płomieniem. Unikajcie więc wszystkiego, co ten ogień niebieski przygasza. Unikajcie przewinień, które rozdławiając serca, zabijają i szczęście. Ku osiągnięciu tego jeden tylko, powtarzam, zostaje wybór: *wybór drogi Krzyża*. W krzyżu zbawienie; w krzyżu udział słodyczy niebieskiej; w krzyżu pokrzepienie myśli, wesele ducha i treść cnoty. (Tom. a Kemp o Naśl. Chry r 12).

Jeśli wam się czasami zdawała ta droga twardą i stromą; jeśli na niej wnętrza wasze ogarnęły dokuczliwe kłopoty i ściskające frasunki; jeśli sercami miały nieumiarkowane i gwałtowne żądze; wtedy wołajcie z uczniami Mistrza zdążającymi do gospody: *Panie, nie opuszczaj nas, gdyż się ma ku wieczorowi i dzień się już nachyla!* (Łuk XXIV, 13—36). A nie opuści was Pan wierny obietnicy swojej: „jam to jest, który posilam w dniach utrapienia,“ bo uśmierzająca potęga burzliwości morza, rozprasza nakształt ulotnych obłoków i najcięższe troski.

Wyrozumcie mi, dostojni Słuchacze, żem do radości obecnej przymieszał coś ponurego; wyrozumcie, żem chwili lekkiej i swobodnej przydał stronę, która mimowolnie naprowadza do zamyslenia się tych, co

uczucia swe nastroili pewno samem tylko weselem. Te uczucia są sprawiedliwe, są naturalne; i biada wam Nowożeńcy, gdyby takimi nie były! Lecz czyż one z innego względu wykluczają prawdę, ściśle z niemi spojona? Czyż się nie godzi, czyż nie powinien sługa Chrystusów, a do tego dawny przyjaciel dwóch zacnych Domów, przypomnieć osobom, które po chwili złączy na zawsze: *że rzeczywistość rzadko równą pogodą świeci najszcześniejszym?* Czyż im nie powinien wskazać w tak ważnym momencie miejsca i siły, skąd w dniach zaćmionych przybywa pociecha?

O! ważny, bardzo ważny w czasie i wieczności jest wasz związek dzisiejszy, który przed ołtarzem wcielonego Boga zawrzecie! Przezeń skojarzycie się bowiem w nierozzerwaną jedność. Przezeń poślubicie sobie wierność dozgonną. W nim zaprzysiężecie sobie nierozłączną wspólność: uczuć i woli; kłopotów i uciech; swobody i trosków. Alboż to pospolite powołanie i tak łatwe do wykonania, skoro po chrześcijańsku ma być wykonane?

Nie osłabiać więc chęć odwagi waszjej, szanowni Nowożeńcy; nie naginać umysłów, nadmienając o możebnych cierpkościach doczesnego życia. Owszem zamierzałem i zamierzam wyprostować dusze wasze na wszelki prawdopodobny ciężar; zamierzałem i zamierzam zaprawić serca wasze ufnością w to *Miłosierdzie*, które was gotowością łaski swój, byleście jój uporczywie nie odrzucali, zawsze wspierać będzie przy trudnym a wielkim dziele dla was samych i dla społeczeństwa. Ku temu przeto *Miłosierdziu* zwracajcie: oczy, myśli, chęci i pragnienia w każdej dobie i w każdym położeniu nierozdzielonego waszego współzawodu. Zaiste! nieoceniona ta *wiara*, która wam z nieprzebranego skarbu zasług Jezusa tyle niesie dobrodziejstw; pożądana ta *nadzieja*, która wam daje otuchę niezawodnej pomocy; święta ta *miłość*, która serca wasze zapala wzajemnym szczęściem. Błogosławione i te łzy spływające, jak widzę z cicha po licach waszych, bo one świadczą o głębokim poruszeniu i szlachetnych przedsięwzięciach.

Ustalajcie się zatem w wierze, ożywiajcie nadzieję, roście najwięcej w miłość.

Nie o tój przecie mówię miłości, co się zewnątrzniemi karmi powaby; nie o tój, co jak wąż ziele łagodny tylko chłód lubiąc, więdnie na skwarnem słońcu. Radzę i wzywam do miłości, która jest najwyższym darem Ducha świętego; która z Boga się poczynając, w Bogu się znów kończy. Radzę i wzywam do onój czystej i gorącej miłości, która stając się jakoby dwa przychylnie sobie serca w jedną harmonię, utrzymuje *dobrą i stałą zgodę* aż do samego grobu. „Teraz zostały wiara, nadzieja i miłość, lecz największą z nich jest miłość.“

Taką miłością macie się nie długo związać; taka miłość ma być głęboką tajemnicą i zawarty już stosunków waszych.

Zaprawdę! wielka to tajemnica, wielki to Sakrament małżeństwo, bo w nim ono cudowne połączenie się dwóch serc ludzkich: na wzór połączonego Chrystusa Pana z oblubienicą — kościołem. W siódmym więc promieniu całej sakramentalnej łaski ma się odbijać zjednoczenie wasze; nim się ogrzewać, uzacniać i sposobić na dobre obywatelstwo w Ojczyźnie ziemskiej i niebieskiej. Łaską się przeto stróście; łaską żywcie uczynki wasze, gdyż ona krasie duszę, miarkuje zmysły, a sprawami człowieczymi doskonale rozrządza. Ona sama przybierze was w szatę rycerstwa chrześcijańskiego, w cztero—litą szatę cnót moralnych: *sprawiedliwości, mądrości, mężstwa i wstrzemięźliwości*, bez których nowemu waszemu powołaniu nie podolicie. „Dar z łaski Bożej, to żywot wieczny w Chrystusie Jezusie.“ (Do Rzym. VI, 23). *Łaska boska jest jako jutrzenna gwiazda bardzo jasna, która uprzedzając każdego z wybranych, sercem prowadzi do Chrystusa.* (Justin. Serm. de Epiphania).

W tém usposobieniu weź Józefie ostatnie dziecko z rodzicielskiego domu; zabierz z niego najmłodszą latorośl, którą Ojciec i Matka tak sumiennie i z prawdziwie katolicką troskliwością wypielegnowali na drzewie skromności i bogoboju. Ta latorośl, tegośmy pewni, nie uschnie pod męzką, a szlachetną opieką Twoją; lecz przeniesiona na pole nowych obowiązków, rozgaj się, zakwitnie i wyda owoce, godne starodawnych cnót prawowiernej Polski. Nie lekkie dziś przejmujeś prawa, bo stając się odtąd głową domu, stajesz się zarazem odpowiedzialnym pod wielu

względami za przyszłość téj, którąś sobie wybrał za nierozdzielną przyjaciółkę dobrych i złych dni twoich. Z wysokimi więc upoważnieniami bierzesz na siebie i wielkie powinności, których należyte dopilnowanie nie małej wyciąga staranności, aby to, co się poczęło radością, nie skończyło się gorzkościami.

Mężowie są wprawdzie panami rodzinnego koła, ale dla tego nie cofa się kobieta, poddana im w porządku małżeńskim, do stopnia zwyczajnych służebnic. Mężowie są czołem spółności familijnej, ale przez to nie poniżają się niewiasty do narzędzi ich przywidzeń, swywoli i szorstkości. Nie pojąłeś niewolnicy, pisze św. Ambroży (Hexaem. lib. 5), lecz małżonkę; Bóg chce, żebyś słabszą płcią roztropnie kierował, nie dając jój uczuć swojej przemocy: Prawo męża nad żoną, powiada znów św. Augustyn, nie polega na lekkomyślnéj wyniosłości i zuchwalstwie; tylko na łagodności, wyrozumieniu i przyzwoitéj powadze. Nie jest to zatem prawo, któreby przywilejowało surowość i kaprysy, *ale prawo miłości, którem dusza opatruje i zbawia własne swoje ciało, żywiąc je i ogrzewając jako Pan swój kościół.* (Do Efez. V, 23-24).

Młodzieniec prawdziwy; młodzieniec stojący wedle ducha Bożego dniem i nocą nad źródłem łaski, znajdzie towarzyszkę, która splotłszy wszystkie swe cnotliwe własności z własnościami jego, będzie mu osłoda i podporą w życiu prywatném, a doradą i aniołem stróżem na szerokim dworze. „Dom i majątność dane bywają od rodziców, poucza zakon, lecz żona roztropna od samego Pana.“ (Przyp. XIX, 14).

Antonina nie zawiedzie twych oczekiwań, szanowny Józefie. Umochniona w duszy karnością Boga, a sercem szukająca jego bojaźni i mądrości, okaże Ci radośnie powolność we wszystkim, co się zwie: piękném, uczciwém, wzniosłym i godnem naśladowania. Ta, którą przed nie zbyt dalekim czasem zaślubiłem pierwszą komuniją świętą Chrystusowi, a którą teraz przez tegoż Chrystusa po raz pierwszy i ostatni zaślubiam z Tobą, obejmie całą swą istotą stateczny Twój umysł, jak powój swoje obejmuje podporę. „Tak już nie będziecie dwoje, tylko jedno ciało.“ (Matt XIX, 6).

Tą ufnością; z tém przekonaniem pożegnaj chrześcijańska dziewico

spokojne i lube ustronie Twoich lat dziecięcych; a idąc pełna otuchy tam, gdzie Cię Bóg powołuje, bądź odtąd mocną i przykładną żoną, jakeś odtąd była dobrą i wzorową córką. Pamiętaj stale na przestrogi macierzyńskie; pamiętaj: *że omyłne są bogactwa i tytuły; omylna wdzięczność i marna piękność; i że tylko niewiasta bojąca się Pana będzie chwalona.* (Przyp. XXXI, 30).

Jeśli by zaś kiedy gwałtowna tęsknota do serca Twego zakołatała, jeśli by gęsta chmura smutku Twą duszę powlekła; tedy szukaj niezawodzącej nikogo opieki u Ojca ojców, który się przez usta prorocze do Ciebie odzywać będzie: *nie bój się, bom ja z tobą i podjęła cię prawica sprawiedliwego mego.* (Izai. 41, 10).

My wszyscy; rodzice, krewni i nie krewni prosimy o pomoc i łaskę dla waszych świętych przedsięwzięć; wszyscy błagamy dla was o tę rosę niebieską, która rodzi dobre zamiary w ludziach, a uczynkom ich obfitą daje żyźność.

Lecz jeszcze wam, Nowożeńcy, jeden w tej chwili błogosławi - i błogosławi z odległego cmentarza. Nie wolno nam o nim zapomnieć przy niniejszej okoliczności. Szanowaliśmy go, dopóki żył, za skore usługi w każdej częściowej i powszechnej potrzebie; szanujmy go też i po śmierci: modlitwą i chrześcijańskimi przywołaniami. Mogiły w ogóle, dostojni Słuchacze, budzą w nas poważne zastanowienia i skłaniają do rozmyślań, poruszających nieraz nagle serce i wolę; a mogiły przyjaciół i rodziców wznawiają częstokroć wymowniej stare prawdy, niż najzdrowsze rady żywych. Odwiedzaj przeto Józefie i po tym uroczystym związku niedawną jeszcze mogiłę rodzica, bo pobożny a roztropny syn nawet i w grobie rozwesela ojca. Odwiedzaj tę drogą sercu Twemu pamiątkę, a na jej ustroniu usłyszysz głos: rzetelnego ojca, dobrego męża i prawego obywatela; z jej zacisza wyniesiesz zawsze niczém niezmienną naukę: *wszystko marność nad marnościami, prócz istotnej zasługi i cnoty.*

Takię zasługi i cnoty szukaj, szanowny Józefie pilnie; o taką się staraj usilnie zawsze i wszędzie; lecz dobijaj się o nią przedewszystkiem w zesmutniałym i omdlałym Twym kraju.

Katolicyzm obstaje za niezmiernie głęboką i daleko sięgającą prawdą dla towarzystwa, obstaje za prawdą: że wszelkiemu prawu odpowiada powinność, a każde osobiste posiadanie łączy w sobie pewne należytości dla bliźnich - i to z najwyższego obowiązku, bo z miłości ku Bogu. Katolicyzm, byle dobrze rozumiany, choć pod względem treści swój czysto duchowy, jak jego Twórca, i nie na téj ziemi królestwo swe ostatecznie budujący, nie ma wspólnego z chorobliwymi spiritualistycznymi marzeniami, a sprzeciwiając się oderwanym pojęciom, które działanie jego na obłoki przenoszą, nie niszczy, nie wyłącza żadnego z przyrodzonych stosunków. Owszém porządkuje je, dzwiga i namaszcza swą siłą niebieską; kierując zaś niemi do właściwego przeznaczenia i godząc je z najwyższą prawdą, opiekuje się starannie wszystkim, co żyje, wyjąwszy złego. Złe bowiem każde wstrzymuje pochodź dobrego i spycha częstokroć zupełnie człowieka z drog, prowadzących go do celu w czasie i wieczności. Religia, którą wyznajesz, szanowny Józefie, jest najtrwalszą podporą obyczajów, zgody w familijach, swobody w państwach. Bez niéj brakuje rozumowi żyzności i prawideł, sercu hamulca, nieszczęściu pociechy, prawom bezpieczeństwa. Ona jedna wskrzesza, co obumiera i dzwiga, co się ku upadkowi chyli; a szanując każdą osobę: *pojedyńczą czy zbiorową*, zatwierdza boską powagą prawa ich bytu, poświęca godziwe ich dążności i wychowuje, mimo różności i mnogości członków, jedną wielką rodzinę, uwzględniając: miejsca, czasy, języki i zwyczaje. „Albowiem jako w jednym ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jedną sprawę mają: tak wiele nas jedném ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami“. (Do Rzym. XII, 4 i 5).

Religia Zbawcy naszego jest zatem duszą ciała narodowego. Ztąd dwojaki wybór, a z dwojakiego wyboru dwojaki następstwo: albo się z tą religią utrzymamy, albo bez niéj umrzemy, *Cielesne ćwiczenie do mała przydatne, lecz pobożność do wszystkiego jest pożyteczna: mając obietnicę żywota terażniejszego i przyszłego*. (I do Tymot. 4, 8).

Ta więc religia każe Ci być, Józefie, pod każdym względem i w każdym położeniu równie sumiennym i poświęcającym się obywatelem;

jak gorliwym chrześcianinem. Tylko najemnik ogląda się na chwilowy zysk i bierze w winnicy zapłatę, a mizernym moralnie zwać się zawsze będzie ów, który wtedy służy braciom, gdy się od nich za służbę wynagrodzenia spodziewa.

Udane jest przywiązanie do swoich, nie szczera pobożność tych, co nieszanują jawnymi świadectwami dziedzictwa, w którym spoczywają kości przodków, a które drogo okupywane było krwią w imię krzyża i dla tryumfu krzyża. Niedostateczną pozostanie prawowierność onych, co przez zubożenie, gnuśność lub pychę lekceważą ziemię, którą im prawo natury i prawo boże przekazało na siedzibę z wezwaniem: *żeby w królestwie doczesném zakładali i rozmnażali królestwo wieczne.*

„I uczynił z jednego wszystek rodzaj ludzki, aby mieszkali po wszystkiej ziemi, zamierzwszy postanowione czasy i granice mieszkania ich; aby szukali Pana, chociaż od każdego z nas nie jest daleko.“ (Dzieje Apost. XVII, 26 - 27). *Od wschodu słońca aż do zachodu wielkie imię jego między narody, a na każdym miejscu poświęcają mu ofiarę czystą. Przeto: jeśli nie będziecie chcieli słuchać i jeśli nie będziecie chcieli kłaść na serce, abyście dali chwałę imieniowi memu, puszczyć na was niedostatek i przeklinać będą błogosławieństwa wasze.* (Malach I, 11; II, 2).

Nie dopuszczajmy, dostojni Słuchacze, z własnej winy takiego przeklestwa. Odwracajmy srogi ten gniew od nas: ciąglą, wspólną i gorącą modlitwą, wznawiając przymierze z Bogiem! Wznów je i Ty, szanowny Józefie, w chwili obecnego uroczystego aktu, a przy poślubinach żony poślub sobie i napomnienie Matatyasza: „o synowie, bądźcie miłośnikami zakonu i dajcie dusze wasze za testament ojców waszych. Pomnijcie na sprawy ojcowskie. które czynili wrodzajach swoich: a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne. (I ks. Machab 2, 50-51).

Teraz zaś westchnijmy wspólnie, ilu nas tu jest w tym przybytku Chrystusowym, z głębi życziwych dusz naszych:

błogosław *Panie Józefowi i Antoninie! błogosław im obficie Boże z Syonu, któryś stworzył niebo i ziemię.* (Ps. 134, 2 i 3). Amen







